Nr. 506. Kraków, Czwartek 1 Listopada 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 837.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. **Miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 28, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Szczyński. — **W Tarnowie** H. Rockach. — **W Wiedniu** Hermar Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 40 h, za każdy następny raz 31 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 8 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O premiera polskiego.

Kraków, 1 listopada.

Pierwszem i najważniejszem zadaniem Rady Regencyjnej jest powołanie prezydenta gabinetu. Według zasad konstytucyi, szef rządu ma być właściwym wykonawcą a w tym wypadku także i twórcą najważniejszych elementów państwa polskiego. Z powodu niesłychanej ważności tego stanowiska uwaga opinii publicznej w Królestwie od dawna skupia się już na kwestyi, kto będzie tym pierwszym szefem stającego się rządu.

Jest rzeczą wysoce znamienną, że opinia ta w tylu i tak ważnych kwestyach zawsze rozbieżna i niejednolita, w tej jednej okazuje na szczęście dziwną wprost stałość i jedność. Jeszcze przed Radą Regencyjną i teraz, zanim wysoka ta instancya zdążyła zabrać głos w tej sprawie, opinia publiczna rozstrzygnęła już kwestyę, desygnując prezydentem przyszłego gabinetu — Adama hr. Tarnowskiego.

Fakt tej jednomyślności narodowej opinii jest miarą niezwykłych wręcz kwalifikacyj tego męża stanu na wskazane dlań stanowisko twórcy i szefa pierwszego rządu polskiego. Adam hr. Tarnowski posiada rozległe doświadczenie i rutynę administracyjną. Co ważniejsze — jest on wybitnym dyplomatą, wyrobionym w tak wielkiej szkole dyplomatycznej, jak austryacka, nadto zaś jednym z nielicznych, którzy w ciągu tej wojny uwieńczyli swoją działalność wielkim sukcesem, jakim było doprowadzenie do skutku sojuszu z Bułgaryą.

Zadania pierwszego rządu polskiego będą bardzo rozliczne i trudne. Najważniejsze jednak i najtrudniejsze zarazem znajdują się bez wątpienia w dziedzinie stosunków międzynarodowych, należą z natury swej do tej dyscypliny politycznej, którą ze wszystkich współczesnych Polaków w najwyższym stopniu włada właśnie hr. Tarnowski.

Możnaby na poczekaniu wyliczyć cały szereg pierwszorzędnych kwestyj natury dyplomatycznej, które kierownik rządu polskiego będzie musiał rozwiązać jeszcze w czasie wojny, a już koniecznie podczas rokowań pokojowych. Powierzenie tych wszystkich kwestyj hr. Tarnowskiemu byłoby zatem uzasadnione nietylko jego fachowością, ale także i tem, że jako dyplomata najwyższej rangi należy on niejako do cechu tych właśnie, którzy o sprawach międzynarodowych będą w pierwszym rzędzie decydowali, czy to na jakimś kongresie, czy w indywidualnie prowadzonych rokowaniach.

W wielkim świecie dyplomacyi międzynarodowej hr. Tarnowski ma już ustalone stanowisko i wyrobioną markę. A właśnie w tym świecie indywidualności i cechy osobiste jednostek działających odgrywają wielką rolę. Dla powstającego dopiero państwa, które z natury rzeczy nie może mieć autorytetu równorzędnego z państwami już istniejącemi, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby ten, kto je reprezentuje, tem większy posiadał autorytet osobisty, aby nie potrzebował dopiero legitymować się niejako przed kolegami, lecz aby mógł wejść między nich od razu, jako równy między równych. To wszystko może uczynić tylko hr. Tarnowski.

Dalszą, niezmiernie doniosłą kwalifikacyą hr. Tarnowskiego na stanowisko premiera jest jego znany i tylokrotnie wypróbowany stosunek do sprawy wojska polskiego. W czasie smutnego przesilenia w Legionach hr. Tarnowski działał z niezwykłem poświęceniem dla ratowania zagrożonych w swym bycie i rozwoju Legionów. Osiągnął też rezultaty, które w historyi Legionów zostaną trwale a chlubnie zapisane. Popularność jego, dobrze zasłużona w sferach Legionów, jest ogromna. Legiony bowiem a z niemi całe społeczeństwo wierzą, że hr. Tarnowski jest tym, który sprawę budowy armii polskiej potrafiłby postawić prawidłowo i poprowadzić energicznie.

Jeżeli wreszcie chodzi o stosunek budującego się państwa do mocarstw centralnych i pewne uporsonifikowanie tego stosunku w osobie szefa rządu, to osoba hr. Tarnowskiego najlepiej chyba i najpełniej symbolizuje łączność powstającego państwa polskiego z mocarstwami centralnemi. Któż bowiem z Polaków złożył więcej i drogocenniejszych dowodów, że stoi po ich stronie, niż ten, który pozyskał dla nich sojusznika, tak wybitnego i cennego, jak Bułgarya.

Z tych wszystkich względów zarówno polskie czynniki kierujące w Królestwie, jak opinia powszechna dawno już zgodziły się w tem, że pierwszym premierem rządu polskiego powinien być hr. Tarnowski. Nie wątpimy, że Rada Regencyjna, której wszyscy członkowie podzielają najżywiej tę opinię, postawi też tę kandydaturę z jak największym naciskiem.

Niestety nie można ukrywać, że kandydatura hr. Tarnowskiego napotyka na wielkie trudności w rządzie berlińskim, który z jakichś, dla ogółu polskiego zupełnie niezrozumiałych powodów, opiera się jej energicznie. Obecnie w urzędzie kanclerskim panuje przesilenie zarówno co do osoby, jak co do kierunku. Po zakończeniu tego przesilenia stworzona będzie nowa sytuacya, od której zawisł także w znacznym stopniu los premierstwa polskiego. Otóż pragnąć należy, aby nowy kanclerz obejmował już swój urząd z tem przeświadczeniem, że jednomyślna opinia narodu polskiego, jako też jego władze zwierzchnicze, domagają się kategorycznie, aby ster tworzącego się rządu powierzony został hr. Adamowi Tarnowskiemu, a to z całego szeregu pierwszorzędnych względów rzeczowych. Stanowisko, jakie nowy rząd niemiecki zajmie wobec tego postulatu ogólno-polskiego, będzie miarą, jaką społeczeństwo polskie będzie przykładało do szczerości i politycznej wartości rzeczywistych intencyj niemieckich w sprawie polskiej.

Nad Tagliamento.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 listopada.

Urzędownie ogłaszają dnia 31 b. m.:

Sprzymierzone armie marszałka arcyksięcia Eugeniusza prą planowo naprzód w górach górnego Tagliamento i na równinie weneckiej.

Na innych terenach wojny nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 1 listopada.

Urzędowo ogłaszają:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojska ks. Ruprechta: W środku **flandryjskiego frontu bitwy rozgrywały się wczoraj zacięte walki. Po ogniu huraganowym, który w godzinach porannych zwracał się przeciw całemu frontowi między lasem Houthoulst a kanałem Comines Ypern, nastąpiły w ciągu dnia silne angielskie ataki między liniami kolejowemi,** prowadzącemi z Roulers przez Langemark i z Zonnebecke do Ypern. Zaciekłość uderzenia nieprzyjacielskiego zwracała się przeciw miejscowości Paschendaele, którą przejściowo utracono. **Wieś tę po skoncentrowaniu ognia naszej artyleryi odebrały z powrotem niepowstrzymane wypróbowane w szturmach pułki i utrzymały w zupełności przeciw atakom angielskim, walcząc wytrwale aż do nastania ciemności.** Nasza piechota i wypróbowani w walce wyborowi strzelcy z karabinów maszynowych, walczący **w bok od wsi, wytrwawszy niewzruszenie w rozmokłych i zoranych pociskami polach wyrw, odparli ataki nieprzyjacielskie, które w ciągu dnia kilkakrotnie się powtarzały. Odzyskują oni od czasu do czasu części utraconego obszaru,** wykonując w tym celu silne przeciwnatarcia.

Oprócz głównych ataków na północ od Ypern próbowali Anglicy także posunąć się naprzód na drodze Menin-Ypern w kierunku Gheluvelt. Pod naszym dobrze wymierzonym ogniem działowym tylko drobne oddziały nieprzyjaciela zdołały posunąć się naprzód. Odparto je ogniem piechoty i karabinów maszynowych.

Wojska czwartej armii, które brały udział we wczorajszych walkach, zdobyły nowy sukces, dzięki znakomitemu współdziałaniu wszystkich gatunków broni. Anglicy, nie odnosząc żadnych korzyści, ponownie ponieśli krwawe straty.

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu: **Nad kanałem Oise-Aisne i na froncie górskim Chemin des Dames walka artyleryi wczoraj znacznie się wzmogła. Piechota francuska nie przedsięwzięła żadnych czynności.**

Na wschodnim brzegu Mozy koło lasu Chaume powstrzymaliśmy ogniem atak, do którego się Francuzi sposobili.

Na wschodnim terenie wojny i na froncie **macedońskim położenie niezmienione.**

Włoski teren wojny.

Ruchy armii XIV. i armii z nad Soczy przebiegają odpowiednio do zamiarów kierownictwa.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Zdobycie Palmanovy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 listopada.

Wojenna kwatera prasowa, wieczorem:

Nasze armie zbliżają się wśród zwycięskich walk z włoskimi strażami tylnymi do Tagliamentu. Palmanova została wczoraj zdobyta. Liczba jeńców wynosi 120.000, łup w działach jest większy nad 1000.

Berlin, 1 listopada.

Biuro Wolffa, wieczorem:

We Flandryi i nad Chemin des Dames zmienna działalność artyleryjska.

Na wschodzie nic szczególnego.

We **Włoszech** zwycięskie walki w dolnie Tagliamentu; **liczba jeńców zwiększyła się na przeszło 120.000,** zaś liczba zdobytych dział na **przeszło 1000.**

Rozmiary klęski włoskiej.

(Telefonem).

Bazylea, 1 listopada.

»Basler Nat. Ztg.« donosi:

Włosi stracili dotąd w dwunastej bitwie nad Soczą około 200.000 jeńców. Klęskę tę uważają za katastrofalną.

Panika w armii.

(Telefonem).

Zurych, 1 listopada.

Mimo zamknięcia granicy z Francyi południowej przedostają się tu wiadomości, że **włoska armia z nad Soczy ucieka w panicznym popłochu ku Tagliamento. Wszelki porządek zniknął. O dyscyplinie niema mowy.**

Żołnierze myślą jedynie o ratunku własnym, rzucają broń i amunicyę, by jak najrychlej znaleść się na prawym brzegu Tagliamento. Artylerzyści opuszczają działa i uciekają konno. Oficerowie są bezradni, wobec tego zaniku dyscypliny.

Wrzenie rewolucyjne w Medyolanie.

(Telefonem).

Genewa, 1 listopada.

Po nadejściu wiadomości o klęskach armii włoskiej w Medyolanie odbyły się burzliwe manifestacye za pokojem. Tłumy robotników, przeciągające ulicami, śpiewały pieśni rewolucyjne i antidynastyczne.

Przeniesienie głównej kwatery.

(Telefonem).

Lugano, 1 listopada.

Z Rzymu donoszą, że główną kwaterę włoską **przeniesiono w okolice Padwy.**

Usunięcie 17 generałów włoskich.

Berlin, 1 listopada.

»Vossische Zeitung« przynosi z Berna wiadomość podaną przez »Bund«, że dotąd usunięto **z armii włoskiej po ostatnich klęskach 17 generałów.** Pomiędzy nimi znajdują się dwaj ostatni ministrowie wojny: Zupelli i Marcora, tudzież generalny adjutant króla Brusati.

Zamach samobójczy Cadorny.

Kopenhaga, 1 listopada.

Wśród tutejszej kolonii włoskiej krążyła wczoraj wieść, że **Cadorna, otrzymawszy wiadomość o stracie Gorycyi, usiłował odebrać sobie życie. Strzał z rewolweru spowodował tylko ciężką ranę w głowie.**

Uchodźcy z północnych Włoch.

(Telefonem).

Budapeszt, 1 listopada.

»Az Est« donosi z Lugano, że do Rzymu **przybyli już pierwsi uchodźcy z północnych Włoch.** We wszystkich miastach zamknięto giełdy.

Interpelacya włoska o pokój.

Lipsk, 1 listopada.

»Leipziger Tageblatt« donosi z Genewy:

Wedle wiadomości, którą z opóźnieniem otrzymały dzienniki w Lugdunie (Lyon), na piątkowem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych **wniosło 142 deputowanych wniosek, domagający się należytej odpowiedzi na notę papieża, oświadczenia gotowości do rokowań o pokój i powzięcia przez Izbę uchwały w tym duchu.**

(Wczorajsze poranne wydanie »N. Reformy« przyniosło telegram, wedle którego włoski organ socyalistów »Avanti« podał wiadomość o niezwykłej manifestacyi w Izbie deputowanych ze strony 162 posłów. Bliższych szczegółów »Avanti« z powodu cenzury nie podał. Uczyniła to obecnie prasa francuska. U. R.)

Eskadra koalicyi na Adryatyku.

Berlin, 1 listopada.

»Tägliche Rundschau« donosi z Hagi, że silna eskadra okrętów bojowych odpłynęła — jak donosi »Daily Telegraph« — z Malty, ażeby się udać na wody Adryatyku.

Zwołanie delegacyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 listopada.

Czynniki miarodajne ustaliły już ostatecznie termin zwołania delegacyj na 3 grudnia. Delegacye obradować będą prawdopodobnie do końca stycznia. Wobec tego, że tym razem obrady odbywać się będą w Wiedniu, będą mogły komisye parlamentarne a w szczególności budżetowa i finansowa załatwić swe prace w zakreślonym terminie.

Rokowania między rządem austryackim a węgierskim.

(Telefonem).

Budapeszt, 1 listopada.

Zbliżony do rządu »Pesti Hirlap« potwierdza, że **między rządem austryackim a węgierskim nie przyszło do porozumienia w sprawie wyżywienia.** Rząd węgierski żąda od Austryi przedewszystkiem węgla, nafty i ważnych artykułów przemysłowych, poczem dopiero gotów jest podwyższyć ilość środków żywności.

Budapeszt, 1 listopada.

»Az Est« donosi, że rząd austryacki i węgierski zgodzą się prawdopodobnie na dwuletnie prowizoryum w sprawie ugody. Wobec tego zawarta też będzie umowa co do dwuletniego prowizoryum przywileju bankowego.

O ewakuacyę Petersburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 1 listopada.

Pet. Ag. Tel. donosi:

Walne zgromadzenie delegatów związków żołnierskich na froncie północnym przyjęło następującą rezolucyę:

Ponieważ obrona Petersburga pozostaje w ścisłym związku z całym frontem, załoga stolicy nie może wyłącznie sama decydować o kwestyi obrony Petersburga. Dlatego zgromadzenie zawiadamia R. R. Ż. w Petersburgu, że wszelkie samodzielne decyzye, w których załoga silnie potępiała stanowisko, aby stolicy nie opróżniać, nie będą uznane.

Angielskie kredyty wojenne.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 listopada.

Izba gmin jednomyślnie przyjęła **kredyt wojenny w sumie 400 milionów f. szt.** Kredyt ten, jak podniósł Bonar Law, wystarczy do pierwszego tygodnia stycznia.

Ameryka przeciwko neutralnym.

Magdeburg, 1 listopada.

»Magdeburgische Zeitung« donosi z Hagi:

Jak donoszą z Waszyngtonu, rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, **że okręty tych państw neutralnych, które nie poddadzą się warunkom Ameryki, nie będą otrzymywały wcale węgli.** Skutkiem tego zarządzenia obecny ruch okrętowy pomiędzy Europą i Ameryką ustałby zupełnie poza okrętami koalicyi.

Pacyfizm Norwegii.

(Telefonem).

Berlin, 1 listopada.

»Berl. Tageblatt« donosi z Kopenhagi:

Parlament norweski uchwalił wczoraj głosami przeciw 30 projekt ustawy, postanawiającej, że **armia lądowa i flota norweska nigdy użyte być nie mogą do celów ataku. Wobec tego król nie będzie miał prawa wypowiedzenia wojny.**

Akcya pokojowa Watykanu.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 listopada.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Kopenhagi:

Z Paryża donoszą, że **dyplomacya Watykanu przygotowuje drugą notę do grup walczących z wezwaniem do rozpoczęcia rokowań pokojowych.**

Biskupi państw koalicyi, powołani przez papieża do Rzymu, oświadczyć mieli, że we Francyi wzrasta pragnienie pokoju i że chodzi tylko o to, aby rząd francuski znalazł sposób wyjścia, który umożliwiłby rozpoczęcie rokowań pokojowych. Dyplomaci watykańscy mieli się wyrazić, że **pokój jest bliższy, niż ogół przypuszcza.**

Fr. Mistral.

Legenda śmierci.

Ojciec Archibald miał już blisko sto lat. — Niegdyś był on dzielnym żołnierzem, lecz teraz złamany wiekiem, leżał ustawicznie w łóżku i nie miał siły ruszyć się. Ojciec Archibald miał trzech synów. Pewnego dnia przywołał najstarszego z nich do siebie i rzekł:

— Zbliż się do mnie, Archibaldzie! Widzisz mię ciągle leżącego w łóżku i biedzącego się z myślami, w łóżku bowiem mamy czas na rozmyślania — i przypomniałem sobie właśnie, iż w jednej bitwie, w której omal nie poległem, ślubowałem Bogu Najwyższemu odbyć pielgrzymkę do Rzymu... Ach! jestem już bardzo stary, nie mógłbym pójść już na wojnę, zatem synu mój, pragnąłbym bardzo, byś ty za mnie odbył pielgrzymkę, gdyż dręczy mnie myśl, iż umrę, nie wykonawszy mego ślubu.

— Syn odpowiedział:

— Cóż u licha będziesz sobie jeszcze nabijał głowę jakąś pielgrzymką do Rzymu i niewiadomo czem jeszcze. Ojcze mój, jedz, pij i odmawiaj w swem łóżku tyle pacierzy, ile ci się podoba! Co do nas jednak, my mamy coś ważniejszego do roboty.

Następnego dnia przywołał ojciec Archibald swego młodszego syna:

— Słuchaj chłopcze — rzekł do niego — dumając i rozmyślając, ponieważ w łóżku, jak widzisz, jest ku temu sposobność, przypomniałem sobie, że pewnego razu, na polu bitwy, gdy byłem bliski śmierci, złożyłem przysięgę Bogu odbyć daleką podróż do Rzymu... Ale jestem zgrzybiałym starcem, na wojnę już nie pójdę! Otóż chciałbym, abyś ty za mnie odbył ślubowaną pielgrzymkę.

Młodszy syn odpowiedział:

— Ojcze, za dwa tygodnie nastanie piękna pogoda, trzeba będzie rozpocząć roboty w polu, kosić siano. Najstarszy z nas musi wypędzić trzodę w góry... Któż obejmie nadzór nad gospodarstwem, jeżeli ja pójdę do Rzymu i zmarnuję czas na próżniaczej włóczędze? Ojcze, jedz, pij, wysypiaj się i nie zawracaj nam głowy.

Na trzeci dzień przywołał poczciwy ojciec Archibald najmłodszego syna:

— Esperycie, dziecię moje, pójdź tu do mnie. Ślubowałem Bogu Najlepszemu odbyć pielgrzymkę do Rzymu! Ale jestem już bardzo stary! I nie pójdę już nigdy na wojnę... Pragnąłem wyręczyć się tobą, nieboraku! Ale tyś taki młody, nie znasz drogi, a Rzym daleko, mój Boże! gdyby cię jakie nieszczęście w drodze spotkało...

— Ojcze mój, ja pójdę — odpowiedział najmłodszy syn.

— Ale matka zakrzyknęła:

— Ja nie chcę, abyś tam szedł. Ten stary maruda ze swoją wojną i swojem ślubowaniem może człowieka doprowadzić do ostateczności; nie dość że przez cały rok mruczy, stęka i wzdycha, chce jeszcze teraz niewinnego chłopaka wysłać, może na stracenie!

— Matko — powiedział syn — wola ojca jest przykazaniem Bożem! Skoro Bóg tak rozkazuje, trzeba iść.

I nie mówiąc więcej, Esperyt wyszedł, napełniwszy małą tykwę, służącą za flaszkę, winem, włożył chleb i kilka cebul w sakwę podróżną, wdział nowe trzewiki, wybrał sobie mocny kij dębowy, zarzucił płaszcz na ramiona, uścisnął starego ojca, który go opatrzył wieloma dobremi radami na drogę i pożegnał wszystkich w domu i poszedł.

Zanim jednak udał się w drogę, wstąpił pobożnie do kościoła na mszę św., a gdy wychodził, spotkał na progu pięknego młodzieńca, który zagadnął go w te słowa:

— Przyjacielu, czy nie wybierasz się do Rzymu?

— W istocie tak — odrzekł Esperyt.

— I ja także, kolego, jeśli chcesz, możemy iść razem.

— Bardzo chętnie — powiedział Esperyt.

Młodzieniec ów był aniołem, wysłanym od Boga.

Esperyt i anioł puścili się więc w drogę; i tak wesoło, już to w blasku słońca, już po rosie porannej, śpiewając hymny pochwalne i żyjąc chlebem wyżebranym, przybyli w końcu, z tykwami, zawieszonemi na kijach, do Wiecznego Miasta.

Kiedy wypoczęli po trudach podróży, udali się do katedry św. Piotra, obejrzeli wszystkie ołtarze, słupy, oratorya, ucałowali relikwie apostołów Piotra i Pawła, Najświętszej Panny, męczenników i krzyża Chrystusowego; przed samem odejściem postarali się zobaczyć papieża, który im udzielił swego błogosławieństwa.

Następnie obydwaj, Esperyt i jego towarzysz, położyli się na spoczynek pod ogromnym portalem kościoła św. Piotra. Esperyt zasnął. I oto w śnie ujrzał pielgrzym swych braci i swoją matkę, palących się w ogniu piekielnym, i ujrzał siebie samego w wiecznej wspaniałości raju, w obliczu Boga!

— Ach! — zawołał — jeżeli tak jest, Boże mój, to chciałbym bardzo wybawić braci mych i matkę z piekła!

A Bóg odpowiedział mu:

Co do braci twoich, to niemożliwe, gdyż nie słuchali mego przykazania; ale matkę twoją może wyzwolę, jeżeli wymożesz to u niej, by przed swoją śmiercią spełniła trzy uczynki miłosierne.

Esperyt obudził się, ale Anioła nie znalazł. Czekał nań długo, szukał wszędzie, pytał o niego, jednakże nie znalazł go i musiał bez niego Rzym opuścić.

Zwrócił się więc ku brzegowi morskiemu, zbierał muszle, przybrał niemi swoje szaty i kapelusz, i szedł powolnym krokiem przez mosty i drogi, przez doliny i góry, i dotarł w końcu, żebrząc i modląc się, do swej ojczyzny.

Tak więc przybył do swego rodzinnego miejsca, do domu ojcowskiego, gdzie go brakowało przez dwa lata. Wychudzony, spalony od słońca, okryty kurzem, bosy, z swoją butelką przewieszoną na kiju, z różańcem u pasa, przybrany cały muszlami, był tak zmieniony, że nikt go nie poznawał. Szedł prosto do domu rodzicielskiego i stanąwszy u drzwi przemówił cichym głosem:

— W imię Boże, dajcie biednemu pielgrzymowi jałmużnę!

— O! — zawołała jego matka — co to za natręt! Codzień przychodzą tacy sami próżniacy, obdartusy! Żebracy!

— Ach żono — odezwał się ze swego łoża poczciwy stary Archibald — daj mu cośkolwiek; kto wie czy nasz syn w tej chwili nie znajduje się w takiej samej biedzie!

I istotnie, kobieta pomrukując, ukroiła kawałek chleba i wyniosła go ubogiemu. Na drugi dzień pielgrzym przyszedł znowu do drzwi ojcowskiego domu i rzekł:

— W imię Boga Najwyższego, pani racz obdarzyć biednego pielgrzyma małą jałmużną.

— Znowu tu jesteście. Przecież wiecie, że dopiero wczoraj dałam wam chleb; ta żarłoki objedliby człowieka do szczętu!

— Ach żono — rzekł Archibald, poczciwy starzec — czyż ty nie jadłaś wczoraj? I czy dziś nie będziesz takie jadła? Kto wie czy syn nasz nie znajduje się w takiej samej nędzy?

I wzruszona temi słowy, kobieta ukroiła znowu kawał chleba i podała go ubogiemu.

Zebranie Stronnictwa Narodowego.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 29 października.

(ajs). Nazajutrz po intronizacyi Rady Regencyjnej zwołało Stronnictwo narodowe zgromadzenie polityczne, na którym wygłoszono szereg przemówień o najaktualniejszych sprawach. P. Wł. Mazurkiewicz mówił o znaczeniu Rady Regencyjnej. Zanalizował znaczenie prawne najwyższej władzy politycznej Królestwa, stwierdził przy tem, że Rada Regencyjna została uznana przez państwa centralne, jako najwyższa władza państwowa polska, że jest ona organem prawodawczym, oraz najwyższą instytucyą dla wojska polskiego. W jej ręku spocznie kierownictwo ogólne polityki zagranicznej. Jej znaczenie polityczne jest przeto wielkie, autorytet Rady Regencyjnej i nazwiska jej członków prawdopodobnie zmuszą emigracyę polską do bezwzględnego wobec niej posłuchu. Mowca stwierdza, że możliwem jest, iż także państwa neutralne a nawet koalicyjne Radę Regencyjną milcząco uznają. Musi jednak skupić się wokół niej całe Królestwo Polskie, wszystkie dotąd rozbieżne w swej akcyi polityczne stronnictwa i grupy. Rada Regencyjna winna autorytetem swoim i decyzyą skupić i zjednoczyć wszystką siłę polską dla wspólnego wysiłku, dla stworzenia państwa. Ona jedna, jako najwyższa przedstawicielka władzy państwowej polskiej upoważniona jest tworzyć wojsko i odpowiednie wydawać rozkazy.

Drugi mowca mec. Zborowski stwierdził, że Rada Regencyjna, jako najwyższy organ polityki polskiej, stanęła na gruncie aktu 5 listopada 1916 r. Do programu tego przyznała się Rada Regencyjna w swej odezwie do narodu polskiego. Mowca podkreśla, że zwycięstwo państw centralnych przyczyniło się do uwolnienia Królestwa i że w interesie Polski jest jak najdalsze wysunięcie naprzód frontu wschodniego państw centralnych. Mówiąc o zadaniach rządu polskiego zaznaczył p. Zborowski z naciskiem, że **rząd polski musi powołać silną a karną armię na zasadzie rekrutacyi przymusowej.** Poruszając szereg innych zagadnień z polityki wewnętrznej i zewnętrznej rządu polskiego, stwierdził imieniem stronnictwa narodowego, że cały naród musi w tej przełomowej chwili poprzeć wszystkie wysiłki Rady Regencyjnej i posłuch jej zapewnić bezwzględny.

Mec. Olszowski wygłosił nader interesujący referat o przyszłym rozrachunku finansowym między Polską a Rosyą, stwierdzając, że rząd rosyjski zmuszony będzie zwrócić skarbowi polskiemu blisko dwa miliardy rubli.

Orędzie do kandydatów na oficerów w wojsku polskiem.

Warszawa, 29 października.

Inspektorat szkół piechoty wojsk polskich ogłasza następujący komunikat:

Celem zapewnienia normalnego przebiegu, oraz silnej podstawy budowy wojska polskiego, niezbędnem jest powołanie z pośród obywateli Królestwa Polskiego, troskliwie wybranego i dobrze wykształconego korpusu oficerskiego wojsk polskich. Na uczniów szkół oficerskich wojsk polskich nadają się przedewszystkiem ludzie młodzi, zdrowi, silni i nieposzlakowanego charakteru w wieku od 18 do 20 lat, o dostatecznym cenzusie wykształcenia o ile możności abituryenci szkół średnich. Kandydaci muszą się zobowiązać do trwałej czynnej służby w wojsku polskiem nie tylko na czas obecnej wojny, ale i potem na czas pokoju na przeciąg najmniej lat 5, od ukończenia szkoły wojskowej. Celem zabezpieczenia aspirantom oficerskim lepszego pożywienia, oraz umożliwienia im sprawienia sobie z własnych funduszów lepszego ubioru, wymaganą jest do czasu utrzymania stopnia oficerskiego pomoc materyalna z własnego majątku, lub z majątku rodziców, względnie krewnych, w wysokości 60—75 marek miesięcznie.

Okres kształcenia przyszłych oficerów będzie w czasie wojny, oraz w czasie tworzenia wojska przyspieszony; przeciętnie odbywać będzie aspirant oficerski trzymiesięczną służbę liniową w oddziale, oraz trzymiesięczny praktyczny i teoretyczny kurs szkoły podchorążych, tak, że w całości po upływie sześciu miesięcy będzie mógł otrzymać stopień oficerski. Szczególnie zdolni, chętni i pojętni aspiranci mogą zostać oficerami w postępowaniu skróconem, w którem pierwszą część wykształcenia, to jest służba liniowa w oddziale, skróci się do sześciu tygodni. Kształcenie będzie się odbywać w wojskowym obozie ćwiczebnym pod komendą wyłącznie oficerów polskich.

Przyjęcie kandydatów może być natychmiastowe, jest jednak pożądanem, ze względu na jednolity tok wykształcenia, od pierwszego grudnia b. r. Zgłoszenia przyjmują wszystkie urzędy zaciągu do wojsk polskich, oraz inspektorat szkół piechoty w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 30) w godzinach od 9 rano do 11 przed południem i od 5 do 7 wieczorem. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) poświadczenie władz miejscowych o nienagannem prowadzeniu się, 3) dla niepełnoletnich pozwolenia ojca, względnie opiekuna, na wstąpienie do wojska, 4) urzędownie stwierdzone posiadanie osobistego majątku względnie zobowiązanie rodziców, lub osób trzecich, do udzielenia, aż do uzyskania przez kandydata stopnia oficerskiego, wyżej wymienionej dopłaty, 5) świadectwa szkolne, względnie inne dowody odbytego wykształcenia, 6) własnoręcznie napisany przebieg życia.

Kandydaci, nie posiadający pełnego wykształcenia średniego, będą poddani egzaminowi wstępnemu.

Leon Berbecki m. p.
Podpułkownik i inspektor szkół piechoty

Na trzeci Esperyt przyszedł znowu do swoich i rzekł:

— W Imię Boże, pani, czy nie moglibyście w swym domu użyczyć przytułku biednemu pielgrzymowi?

— Nie! — krzyknęła ostro stara kobieta — szukajcie sobie noclegu tam, gdzie przyjmują żebraków!

— Ach żono — rzekł stary Archibald — nie odmawiaj jego prośbie: kto wie, czy nasze dziecko, nasz kochany Esperyt nie błąka się gdzieś w tej chwili wśród słoty i wichru!

— Tak, masz słuszność — powiedziała matka i zaprowadziła Esperyta do stajni, gdzie się też ułożył w kącie na wiązce słomy.

O świcie następnego dnia przyszła matka i bracia, aby biednemu Esperytowi drzwi stajni otworzyć... Stajnia była uroczyście oświetlona: pielgrzym leżał sztywny i blady między czterema wielkiemi, woskowemi świecami, które płonęły około niego; od słomy, na której leżał, padał blask nieziemski, a pajęczyna zwisała z belków złotymi promieniami; zwierzęta, znajdujące się w stajni, muły i woły nastawiały uszy, przestraszone, i patrzyły na zmarłego oczyma, w których lśniły łzy. Woń fiołków napełniała całą stajnię, ubogi pielgrzym o zmienionem, jaśniejącem obliczu, trzymał pomiędzy złożonemi rękami papier, na którem napisane były słowa: „Jestem waszym synem". I wtedy wszyscy wybuchnęli płaczem i padli na kolana, żegnając się i modląc. Esperyt był świętym.

Z uroczystości intromisyi Rady Regencyjnej.

Z Warszawy donoszą:

Z okazyi intromisyi Rady Regencyjnej, odbył się w Zamku warszawskim dnia 27 b. m. wieczorem bankiet galowy, na który rozesłał zaproszenia gen. gubernator Beseler. Po jego prawej stronie zasiadł członek Rady Regencyjnej ks. arcyb. Kakowski, po lewej członek Rady Regencyjnej ks. Lubomirski; naprzeciwko gen. gub. Beselera gen. gub. hr. Szeptycki, mający po prawej stronie członka Rady Regencyjnej p. Ostrowskiego, po lewej zaś ks. biskupa Zdzitowieckiego, który celebrował mszę pontyfikalną. Oprócz tego były obecne najwyższe władze wojskowe i cywilne gen. gubernatorstwa warszawskiego, oraz gen. gubernatorstwa wojskowego w Lublinie. W czasie bankietu gen. gubernator Beseler wygłosił przemowę następującą:

„Panowie! Jest dzień uroczysty, a dla kraju polskiego pełen znaczenia, w którym mamy zaszczyt powitać w naszym gronie panów, co przyjęli wysoką godność członków Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego. Uczyniono przez to ważny krok. Odbudowa państwa polskiego, zapowiedziana w Najwyższym manifeście 5 listopada 1916 roku, zyskuje obecnie kształty określone. Wśród zawieruchy najstraszniejszej wojny wszystkich czasów, wśród wielu zarzutów i wielu napaści, rozpoczyna się odbudowa państwa, która będzie miała ogromne znaczenie dla przyszłego ukształtowania życia państwowego i narodowego. Idzie tu o rzecz tak doniosłą, jak rozdział cywilizacyi zachodniej od wschodniej, w czem wraz z Polakami zainteresowane są i inne narody, które zwycięstwa sprzymierzonych wyzwoliły z pod przemocy rosyjskiej. Wam, Czcigodni Panowie, przypada zadanie tak wielkie i piękne, jak rzadko kiedy mogło się stać udziałem polityków. Waszą rzeczą będzie rozpoznać, jakiego rodzaju przyłączenie Królestwa Polskiego do związku państw środkowej Europy najlepiej odpowie jego politycznym zadaniom, lecz większem i piękniejszem jest dla Was zadaniem prowadzić Wasz naród, powstrzymywany w rozwoju przez 100 lat z górą, do nowego rozkwitu narodowego, cywilizacyjnego i gospodarczego. Oby Bóg temu błogosławił. Takie jest życzenie państw sprzymierzonych, które witają do wspólnej pracy politycznej i cywilizacyjnej przy swoim boku państwo polskie, powołane ponownie do życia w niemajmniejszej części przez wielkie czyny ich wojsk. Oby Bóg dał Wam, dostojni członkowie Rady Regencyjnej, siłę, abyście Wasz wysoki urząd piastować mogli dla dobra Waszego narodu i ojczyzny".

Gen. gub. Beseler zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska", poczem muzyka zagrała hymn narodowy.

Po przemówieniu gen. gub. Beselera toastował arcyb. Kakowski na cześć sprzymierzonych monarchów. Zakończył podziękowaniem i okrzykiem: „Niech żyje!" na cześć cesarza Wilhelma i cesarza Karola, poczem odegrano hymny narodowe niemiecki i austryacki.

Regent J. Ostrowski podejmował 29 b. m. po południu w pałacu Krasińskich, swej czasowej rezydencyi, delegacyę oficerów polskich z Przemyśla. Z oficerów obecni byli komendant Zieliński, pułkownik Sikorski, pułkownik Rogalski, major Niemiewski, major Zagórski, kap. Kellmann, major Wyrostek, oraz porucznicy Lewartowski i Restworowski. Przybył również generalny sekretarz Rady Regencyjnej prałat Chełmicki, oraz prywatny sekretarz regenta Ostrowskiego hr. Morstin. W czasie podwieczorku zabrał głos regent Ostrowski, dając wyraz radości, że gości u siebie reprezentacyę wojska polskiego. Omówiwszy stosunek Rady Regencyjnej do spraw aktualnych wojska, wyraził nadzieję, że wkrótce sprawa weźmie pomyślny obrót. „Nie będę panów — kończył — wzywał do karności lub bitności, bo daliście wielokrotnie dowody tych cnót żołnierskich; natomiast wzywam was do wytrwania i cierpliwości, w którą uzbrójcie się, ufni, że o was pamiętamy. Niech żyją Legiony i przyszłe wojsko polskie!"

Na przemówienie odpowiedział pułkownik Zieliński, dając wyraz serdecznej dumie, że wraz z wojskiem polskiem doczekał się tej chwili, by móc złożyć hołd najwyższemu przedstawicielstwu władzy polskiej. Obecnie wojsko polskie wytrwa niewątpliwie, wsparte tem moralnem przeświadczeniem, że istnieje rząd polski. Krew i trud zawsze gotowe jest ono złożyć w ofierze ojczyźnie. Kończąc, wezwał pułkownik Zieliński obecnych, by wraz z nim wznieśli okrzyk: „Niech żyje Rada Regencyjna!" Okrzyk trzykrotnie powtórzono.

Wypadki w Szczypiórnie.

W sprawie wypadków w Szczypiórnie rozpisuje się wczorajszy „Naprzód" w artykule wstępnym i w informacyjnej korespondencyi z Warszawy. Pomiędzy temi dwoma artykułami panuje rozdźwięk. Korespondencya „Naprzodu", której autor czerpie widocznie informacye z innego źródła, niż to, które dostępne było dla korespondenta »Nowej Reformy«, nie przedstawia zajść w Szczypiórnie znowu w świetle tak... łagodnem, jak to dedukuje z niej redakcya tego dziennika w artykule wstępnym. Stwierdza bowiem ta korespondencya w sposób niewątpliwy, że przy wymarszu legionistów z obozu w Szczypiórnie, zgłaszających się do złożenia przysięgi, przyszło do objawów ubolewania godnego teroru. Faktem pozostaje, że odchodzących legionistów obrzucono kamieniami, że, jak informator „Naprzodu" utrzymuje, ośmiu z nich raniono, że ks. kapelana Kwapińskiego trzymano w oblężeniu w ambulatoryum, a potem zerwano mu epolety i plutonaniegoi t. d. Utrzymuje korespondent „Naprzodu", że nikt z legionistów nie przypłacił tych zajść życiem. Redakcya „Naprzodu" co do tej kwestyi w artykule oddzielnym tłomaczy jedynie, że w Szczypiórnie „zmarł jeden legionista na zapalenie mózgu: zgon nie wykluczający urazu"!

Wynika stąd, że dotychczasowe rewelacye w tej przykrej sprawie pochodzą z dwóch oddzielnych źródeł w Warszawie. Są one na razie zgodne w przedstawieniu teroru, jaki panował w obozie w Szczypiórnie. Nikt nie odmawia tym legionistom, którzy przysięgi składać nie chcieli ani męstwa, ani inicyatywy w tworzeniu pierwszych zastępów polskich, wkraczających do Królestwa. Ale z tego nie wynika jeszcze, aby swoje zapatrywania polityczne na kwestyę składania przysięgi mieli prawo przemocą narzucać swoim towarzyszom broni, także dzielnym, wypróbowanym i zasłużonym w walkach żołnierzom polskim. Polegając też na informacyach naszego korespondenta warszawskiego, ten teror, niezgodny z zasadami nietylko poczucia wolności opinii, ale urągający wszelkim zasadom karności wojskowej, musieliśmy z góry potępić, w dobrze zrozumianym interesie wojska polskiego, jako fundamentu państwowości polskiej. A fakt tego teroru, nawet z przedstawienia rzeczy „Naprzodu" — pozostaje niestety niewzruszony. — Kwestyonować można jedynie rozmiary tego teroru i jego następstwa, raczej od wypadku, niż od terorystów zależne.

Jeżeli śledztwo wykaże, że ofiarą teroru nie padło cenne życie żołnierza polskiego w Szczypiórnie, wiadomość tę z całą gotowością zamieścimy.

Jak dzisiaj sprawa się przedstawia, musi ona wyświetlona być tam, gdzie ma swoje źródło, mianowicie w Warszawie. I stamtąd, z autentycznej i odpowiedzialnej strony, przedstawienia szczegółów incydentu szczypiórniańskiego wyczekiwać należy. Korespondent nasz warszawski — dodajemy raz jeszcze — czerpał pierwsze informacye swoje ze źródła, które za kompetentne miał prawo uważać.

Nad inwektywami „Naprzodu" i jego insynuacyami, jakobyśmy tendencyjnie dążyli do zwalizowania akcyi załatwienia sprawy Legionów, z lekkiem sercem przechodzimy do porządku dziennego. Cały konflikt w Legionach nie mysmy chyba wywołali. Jego twórcy niech się nie kryją poza wypadki w Szczypiórnie. Rozbicie Legionów, jako ich dzieło, pozostaje nie mniej stwierdzonym faktem, jak teroryzm, panujący w obozie w Szczypiórnie. Najwyższy już czas, aby opinia polska przestała ulegać temu [illegible] terorowi, który dotąd [illegible] wyrządził szkody sprawie organizowania armii polskiej i tem samem budowania państwa polskiego.

STANISŁAW STWORA.

Cmentarzem...

Cmentarzem życie się wlecze
w mgłach szarych zachodzi dzień,
na biedne serce człowiecze
martwota padła i — cień!

W mrok nocy ścieżka ucieka,
ugorem chleśny legł łan,
kto dolę uleczy człowieka
z krwawiących ran?!

Kto kwiatom zwiędłym przedwcześnie
odżywczych przychyli tchnień,
kiedy na serce boleśnie
martwota padła i cień?!

Grobom poległych...

Wiatr im tylko niesie wspomnienie rodzinne wiatr tylko niesie dach ojczysty. Pod obcem niebem, pod obcą grudą leżą, jak — samotni, wzniośli jak tumy myśli ludzkiej — wielcy, wszelkiej już doczesności zbyci, obojętni, dalecy.

Gdzieś tam, daleko — daleko, w ich cudnej rodzinnej ziemi palą się dziś światła na grobach, unosi się woń kwiatów, pięknych pięknością wiernej pamięci, pieśni brzmią przedziwne, swojskością urokliwe, co, wtulając się w noc zaduszną, w noc smętną, trwać przy nich będą niby straże anielskie, ból czyjś w szlochu straszliwym szepce najdroższe imię w bezpamiętnej rozpaczy, szarpiąc ziemię, co w siebie wzięła takie kochanie, takie jedyne dobro.

Ślad ich mogiłami dalekiemi, nieznanemi, rzuconemi w poprzek dróg, pól, rozstajów tylko cisza żałobnica modły odprawia, wysokie sklepisko niebieskie w orszaku gwiazd się pali, mijaczeją drzewce samotnych karabinów, chyłocą w wiewie leciuchnym czapki żołnierskie, jedyny widomy znak ich krótkiego tutaj przechodu i kiedy niekiedy obce zaszumią drzewa wronom i krukom pod wtór.. Nad ich mogiłami, zgubionemi wśród wąwozów dzikich, przepaści potwornych, skalisk nieznanych przelatuje tylko niby widmo odgłosu, daleki warkot armatni i przewala ponuro i tłucze upiornie wśród ścian, jak oddech zdyszanych oddziałów w pościgu będących...

Groby samotne, groby bohaterów.

Po stokroć dziś szczęśliwi ci, co znajomą drogą idą do znajomego grobu, których ból i tęsknota ma to jedno znane im miejsce na ziemi, swoje schronisko, swój ołtarz, swój kościół, gdzie zmaga się, łka i koi.

Ileż serc dziś mówi:

»W którejż szukać cię stronie, o druhu jedyny, o bracie najmilszy, o ojcze najdroższy, o ty umiłowany! Gdyby to wedrzeć się w ziemię, byle znaleźć cię, ujrzeć cię raz jeszcze tylko, o głowo jedyna, o źrenico zgasła, o ręko najsłodsza!

Śmierci,

pani dobrotliwa,
szafarko ciszy,
kojcielko ran,
mocy potworna,
huraganie straszliwy,
włodarzu okrutny
podstępco złośliwy,
aniele ognisty,

kędyż go szukać, kędyż go znaleźć? Kędyż cię znaleźć grobie samotny?

I uderza dusza znękana, dusza-tułaczka bezsilna, dusza-pątnica niestrudzona, o granitową bramę wiecznego milczenia...

— — — — — — — — —

A grobom poległych wichr niesie tylko pozdrowienie łez, wichry tylko niosą wspomnienie rodzinne...

— — — — — — — — —

Gdzieś tam, daleko — daleko, w ich cudnej rodzinnej ziemi palą się dziś światła na grobach unosi się woń kwiatów pięknych pięknością wiernej pamięci...

Michalina Szwarcówna.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. — Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 1 listopada.

Następny numer „Nowej Reformy" z powodu przypadającej dziś uroczystości Wszystkich Świętych ukaże się w piątek po południu o zwykłej porze.

Imieniny cesarza. Według odezwy książęco-biskupiego konsystorza, dnia 4 listopada b. r., jako w uroczystość imienin cesarza Karola I., odprawione zostanie o godzinie 9 rano w kościele katedralnym na Wawelu uroczyste nabożeństwo.

Dzień 3 listopada wolny od nauki szkolnej. Rada szkolna krajowa zarządziła w myśl rozporządzenia ministerstwa, aby z powodu zwycięstwa armij sprzymierzonych na froncie południowym dzień 3 listopada był wolny od nauki we wszystkich zakładach naukowych, oraz szkołach ludowych. Przy urządzonej ewentualnie uroczystości należy dać wyraz patryotycznych uczuć z powodu imienin cesarza.

Nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych legionistów odbędzie się dnia 2 listopada b. r. w dzień Zaduszny o godzinie 10 rano w kościele OO. Dominikanów.

W sprawie odczytu o grobach wojennych, który odbędzie się dnia 1 listopada b. r. o godzinie 12 w południe w sali kina »Opieka«, ulica Zielona l. 17, donoszą nam: Odczyt ma na celu poinformować publiczność o zakładaniu cmentarzy wojennych, których w samej tylko zachodniej części kraju jest przeszło 350, oraz zaznajomić z urządzeniem tychże zapomocą obrazów świetlanych, przedstawiających widoki kilkudziesięciu cmentarzy. Przypominamy, że dochód z odczytu, jak i z całego obchodu, urządzonego głównie staraniem magistratu miasta Krakowa, przeznaczono wyłącznie na cele opieki nad grobami wojennymi i cmentarzami żołnierzy armii i Legionów polskich. Bilety wstępu są do nabycia w handlu p. Radnickiego w Rynku gł., linia A-B, a w dzień odczytu przy kasie.

Pogoda od paru już dni nie dopisuje. Zepsuła się zaraz po słonecznej niedzieli. Ciepły wiatr z południa przyniósł odmianę. Mamy teraz jako tako pogodne przedpołudnia, po których z reguły następuje po południu deszcz, niezbyt obfity zresztą i z przerwami. Czasami mży tylko, czasem pada kropliście. Temperatura jest jeszcze stosunkowo wysoka, ale jesień, nie ta tradycyjnie piękna, lecz ta słotna i ponuro smętna, rozpanoszyła się już bodgaj na dobre.

Z uniwersytetu. Kazimierz Murdzieński, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z teatru im. Jul. Słowackiego. Dzisiaj po południu tradycyjny »Młynarz i jego córka«, wieczorem »Carewicz« G. Zapolskiej z p. Węgierko w roli tytułowej.

Wskutek napływu bardzo licznych żądań, by powtórzono jeszcze raz w tym tygodniu popularny dramat E. Raupacha, wystawi go dyrekcya jeszcze raz w niedzielę, dnia 4 b. m., na przedstawieniu popołudniowem.

Wznawiając dawny zwyczaj sobotnich przedstawień popularnych dla młodzieży, rozpoczyna scena miejska ich cykl powtórzeniem w sobotę, 3 b. m. po południu arcydziełem Fredrowskiem »Zemstą« z pp.: Majdrowiczówną, Kosmowską, Bończą, Jednowskim, Feldmanem, Żarskim i Noskowskim w rolach głównych.

Egon Petri, znakomity pianista, wystąpi tylko raz jeden przed Nowym Rokiem w Krakowie i to na poranku w kinie »Wanda«, który się odbędzie w najbliższą niedzielę, dnia 4 listopada b. r., o godzinie 11 przed południem, staraniem sekcyi »Samarytanina Polskiego« opieki nad legionistami na dochód »Schroniska dla inwalidów legionowych«. Świetny artysta tym razem grać będzie wyłącznie utwory naszego mistrza Chopina. Obok niego wystąpi wyborna śpiewaczka, p. Szafrańska. W poranku przyjął udział także chór męski Towarzystwa operowego.

Sprzedaży biletów po 5 K 50 h, 4 K 40 h, 3 K 30 h, 2 K 20 h podjęła się księgarnia Krzyżanowskiego w Rynku gł., linia A—B. Bilety nabywać można od dziś popołudnia.

Z Towarzystwa historycznego. We wtorek odbyło się w Krakowie pierwsze miesięczne zebranie Koła Towarzystwa historycznego w sezonie jesiennym. Zebranie było nadzwyczaj ożywione przy bardzo licznym udziale członków. Tematem dyskusyi były kwestye sporne i niewyjaśnione w życiu Kościuszki i w dziejach insurekcyi 1794 roku. O kwestyach tych w życiu Kościuszki mówił prof. W. Sobieski, poruszając sprawy jego młodości, stosunku do uniwersytetu krakowskiego, jego zdolności politycznych i organizacyjnych, uczuć religijnych i t. d. Z kolei koreferent, redaktor K. Bartoszewicz, przedstawił szereg kwestyj niewyjaśnionych, przez naukę stanowczo jeszcze nierozstrzygniętych, tyczących się samej insurekcyi. Charakterystyczną była zgodność zapatrywań obu referentów, że fachowi historycy za mało poświęcali badań czasom Kościuszkowskim, stąd też nie stoją one w żadnym stosunku do olbrzymiego kultu Kościuszki w społeczeństwie. W dyskusyi zabierali głos, prof. Kutrzeba, prof. A. Sokołowski, dr F. Koneczny i prof. Konopczyński. Referaty wraz z dyskusyą zajęły trzy godziny, budząc ogólne zainteresowanie, podniesione starciem się poglądów na niektóre epizody z działalności Kościuszki i na wypadki dziejowe.

Towarzystwo opieki nad dziatwą szkolną zawiadamia szkoły, że śniadania dla dzieci w piątek dnia 2, i w sobotę, dnia 3 listopada b. r. rozsyłane nie będą.

Odbudowa powiatu krakowskiego i wielickiego. Prezydyum obywatelskiego komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie wystosowało do odpowiednich władz memoryał, obejmujący fachowe postulaty w sprawie odbudowy zniszczonych ze względów wojskowych w roku 1914 wiosek w rejonach fortyfikacyjnych powiatu krakowskiego i wielickiego. Pismo domaga się, aby powołano osobną Radę powiatową dla oddziału namiestnictwa, mającego się zająć odbudową wsi w wymienionych powiatach. W skład tej Rady powiatowej wejść powinni także delegaci krakowskiego komitetu odbudowy, krakowskiej Rady miejskiej, Towarzystwa technicznego, Koła architektów, Towarzystwa lekarskiego, niemniej delegaci Izby stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych. Drugie żądanie zasadnicze domaga się, aby właściciele gospodarstw odbudowywali się sami przy odpowiedniem zapewnieniu im potrzebnych materyałów.

Mąka i chleb. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że wszyscy piekarze otrzymali mąkę do wypieku chleba do wtorku, 30 października b. r. włącznie. Wprawdzie mąkę wydano z pewnem opóźnieniem, atoli ilość mąki wydano taką, że każdy z konsumentów przypadającą mu ewentualnie zaległą racyę chleba po dzień 30 października włącznie otrzymać powinien i piekarze zaległe racye wydać są obowiązani.

Ponieważ do wieczora dnia 31 października b. r. na czas następny mąka nie nadeszła, piekarze mąki nie otrzymali. O ile mąka dnia 1 listopada przed południem nadejdzie, rozdzieli ją biuro aprowizacyjne w tym samym dniu po południu, by umożliwić piekarzom podjęcie mąki z magazynu zaraz rano dnia 2 listopada b. r. W tym wypadku piekarze w piątek mogliby przystąpić do wypieku chleba.

Co do mąki do gotowania, to, ponieważ magistrat w październiku otrzymał zamiast 124 wagonów, tylko 62 wagony mąki i ledwo z wielkiem opóźnieniem wypiekanie chleba było możliwe przeto mąki do gotowania wydawać nie mógł i nadal tak długo wydawać nie będzie, dopóki nie otrzyma takiej ilości mąki, któraby wystarczyła i na wypiek chleba i na sprzedaż za kartami.

Prezydyum miasta nie przestaje czynić starań u kompetentnych czynników, aby publiczność mogła otrzymać możliwie rychło nie tylko bieżące ale i zaległe racye mąki do gotowania.

Rozdawnictwo bonów na ziemniaki odbywa się w Krakowie wciąż we wszystkich biurach okręgowych wśród warunków niezbyt korzystnych. We wszystkich dzielnicach przed biurami okręgowemi kart chlebowych, gdzie urzędują biura bonowe, stoją „ogonki" z publiczności tłoczącej się i niecierpliwiącej. Tak jest w biurze na ulicy Zwierzynieckiej, tak na Karmelickiej, w Podgórzu i na Zwierzyńcu, słowem we wszystkich dzielnicach. **Nawet w kurytarzu gmachu magistratu przed urzędem aprowizacyjnym, gdzie przyjmowano bony i pieniądze na ziemniaki, panował wczoraj w godzinach południowych tumult. Ludzie nie mogli się doczekać swej kolei i głośno wyrażali niezadowolenie.**

Tych nieporządków różne są przyczyny. Jedną jest ta, że personal biur bonowych, jak zresztą teraz personal wszystkich biur nie tylko w [illegible] jest szczupły, a operacye z bonami są skomplikowane, wymagające funkcyonowania kilku osób równocześnie.

Drugą przyczyną jest także małe oryentowanie się części publiczności, która na przykład, gdy ogłoszenie mówi, że mają się zgłaszać interesenci podług liter alfabetu od A do F, interpeluje — co mają robić nazywający się na przykład na literę C i D. Następnie zaś okoliczność, że biura bonowe urzędują tylko po południu przez 4 godziny (od 4 do 8), także wywołuje to zbyt jednoczesny napływ w tych godzinach interesentów, których część przy innym rozkładzie urzędowania biur mogłaby załatwić sprawę przed południem i nie pomnażać ogonków. W tym kierunku należy przeprowadzić reformę, aby oszczędzić publiczności udręczeń, których ma i tak dość w dzisiejszych czasach.

Podwyższenie ceny jaj. Z krajowego Urzędu gospodarczego przy namiestnictwie komunikują nam: Z dniem 1 listopada b. r. ustanawia się cenę maksymalną za jedną skrzynię jaj (1.400 sztuk) loco wagon stacya załadowania na 480 K. Równocześnie ustanawia się cenę maksymalną na jedną sztukę jaja przy zakupnie od producenta celem dalszej odsprzedaży na 39 h.

Pod znakiem ogonków żyje obecnie Kraków, a wczoraj zaznaczało się to w silniejszej jeszcze mierze, niż zwykle. Ogonki stały pod wszystkiemi piekarniami, w których konsumenci zaopatrywali się w chleb tem skwapliwiej, że ma on wystarczyć na trzy dni. Ogonki wiły się wzdłuż murów przy trafikach za tytoniem, ogonki mokrących na deszczu tuliły się pod sklepami z mydłem, ogony wreszcie gigantyczne, długie niezmiernie, wyciągały się we wszystkich kierunkach po placu Jabłonowskich, gdzie czekano na ziemniaki. Tam od samego rana aż do zmierzchu panował istny sądny dzień. Wygłodzeni przez cały blisko tydzień konsumenci tłoczyli się, aby uzyskać wreszcie tak cenny, choć niedoceniony dawniej, amerykański „owoc" ziemny. Sprzedawano tam ziemniaki hurtem i detalicznie; więc co jakiś czas wydostawało się z tłoku jednego ogona kilka osób z koszyczkami i torebkami, z drugiego rzadziej pojedyńczy „grosisci", uwożąc w workach na wózkach, a czasem nawet dźwigając z mozołem na plecach, cenny skarb. Policyanci stentorowym głosem nawoływali czekających jeszcze do porządku, a urozmaicali scenę od czasu do czasu paupizy, wznosząc nieartykułowane, lecz za to tem głośniejsze okrzyki w akompaniamencie przeraźliwego gwizdania — poczem znowu zapanowywał nad wszystkiem nieustanny szwargot babski. Tam też, na plac Jabłonowskich trzeba pójść, aby zobaczyć, jak wygląda życie wojenne większej części ludności Krakowa, jak jego „żołądek", który tu się bardzo skąpo napełnia, „cienko śpiewa". Ogonek krakowski to obecnie symbol naszych przeżyć wojennych.

Oddział kolarzy Towarzystwa gimnastycznego »Sokół« w Krakowie urządził dnia 30 z. m. wycieczkę 100 klm. na przestrzeni Kraków—Bochnia i z powrotem. Do wycieczki tej zgłosiło się dziesięciu uczestników. Z tych do Bochni przybyli: 1) Łowczyński i Rymar, 2) Antek, 3) Rogowski 4) Lenartowicz, 5) Chyłkowicz. Do mety w »Sokole« krakowskim przybyli: 1) Rymar, 4 godz., 2) Antek, 4 godz. 38 min., 3) Rogowski, 4 godz. 44 min., 4) Łowczyński, 4 godz. 46 min., 5) Lenartowicz, 4 godz. 54 min. — Powrotna droga była bardzo uciążliwą z powodu silnego przeciwnego wiatru, wobec czego wyniki można uznać za świetne. Rozdanie nagród nastąpi na wieczorku zakończenia sezonu kolarskiego. Komisyę wyścigową tworzyli pp.: Ebert i Weiss. Przed gmachem »Sokoła« oczekiwała powracających liczna, jak

na dzisiejsze czasy, młódź sportowa i panie, które wręczyły zwycięzcy wiązankę kwiatów.

Telegramy do Warszawy. Dyrekcya krakowskiego urzędu pocztowego komunikuje, że w myśl rozporządzenia ministerstwa handlu z 27 kwietnia 1917 roku (Dziennik rozporządzeń p. i tel. Nr 32). **prywatne telegramy do Warszawy muszą być nadsane w języku niemieckim.** Telegramów, napisanych w innych językach, przyjmować nie wolno, a urzędy pocztowe do tego zarządzenia muszą się ściśle stosować.

Z kraju.

Grybów. Dnia 13 października b. r. odbył się w Grybowie w sali »Sokola« wieczór, poświęcony pamięci Tadeusza Kościuszki. Na produkcye złożyły się: śpiew, deklamacya, oraz jednoaktówka Fredry: »Pierwsza lepsza«. Dzięki uznania godnym zabiegom komitetu, który dołożył wszelkich starań, ażeby wieczór ten wypadł jak najświetniej. Po słowie wstępnem, w którem prelegent skreślił w niezwykle poetycznej formie życie Tadeusza Kościuszki, wysunął się młody artysta śpiewak. Włoch z Tryestu, Nino Rizzatto, bawiący chwilowo z pułkiem w Grybowie. Pomimo bardzo poważnej choroby, młody artysta, mający w żyłach swoich krew polską, przyjął udział w wieczorze. Na program wybrał szereg pieśni kompozytorów włoskich, oraz popisową aryę z opery »Spartanina« którą odśpiewał w kostyumie gladyatora, kończąc pełnemi płomiennego temperamentu i sympatyi dla Polski słowami: »Polsko, będziesz wolną«!

Entuzyazm publiczności wybuchnął taką burzą oklasków, że długi czas nie pozwolono artyście zejść ze sceny, czem zachęcony, hojnie dodawał pieśni.

Zachwyt dla młodego przyjaciela Polaków był tak wielki, że komitet uchwalił wręczyć artyście upominek. Nauczycielka z Cieniawy wygłosiła przepięknie, z talentem deklamatorskim wiersz Ujejskiego: »Pogrzeb Kościuszki«, a w jednoaktówce na pierwszy plan wysunęła się w głównej roli p. Honorata Persówna. której gra przypominała zawodową artystkę.

We własnym zarządzie bufet prowadzony przez panie komitetowe był miłą dla publiczności w obecnym okresie wojny niespodzianką, przynosząc poważne rezultaty kasowe. Dnia 14 października odbyło się w kościele parafialnym uroczyste patryotyczne nabożeństwo, na którem wygłoszone zostało kazanie ku czci wielkiego bohatera, zaś po południu w sali »Sokola« przedstawienie, na którem odegrano ostatni akt z »Kościuszki« i dano żywy obraz, przedstawiający apoteozę Kościuszki w czem brali udział uczniowie szkoły kołodziejskiej. *(B. J.)*

Konkurs dla uczniów uniwersytetu lwowskiego. Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego rozpisał konkurs z terminem do 15 listopada b. r., celem nadania zapomogi w kwocie 750 K z funduszu im. Józefa Niżyckiego dla uczniów uniwersytetu polskiego we Lwowie. Zapomoga przyznana będzie jednorazowo; mogą się o nią ubiegać ukończeni słuchacze wydziału lekarskiego, lub, gdyby takich kandydatów nie było, ukończeni słuchacze wydziału filozoficznego, także ci, którzy pełnią obecnie służbę wojskową.

Ze świata.

Plakieta dla b. namiestnika Dillera. U byłego namiestnika Galicyi bar. Dillera, w Wiedniu zjawiła się deputacya urzędników namiestnictwa, celem wręczenia mu pamiątkowej plakiety. W skład deputacyi wchodzili: wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Fryderyk Zoll, radcy dworu Cieński i Jossé i komisarz powiatowy Kieszkowski. Przy wręczeniu plakiety wygłosił dłuższe przemówienie wiceprezydent Zoll, a bar. Diller odpowiedział dziękując.

Plakieta, wykonana w złocie, jest dziełem prof. Laszczki, a wyobraża bar. Dillera na tle Wawelu. Wokół zaś biegnie napis: »Dobremu włodarzowi — urzędnicy-obywatele wdzięcznego kraju«. Plakieta mieści się w pięknej kasecie, roboty artysty Józefa Czaykowskiego.

Obchód Kościuszkowski w Petersburgu. — Ze Sztokholmu donoszą: W kościele został wzniesiony prowizoryczny pomnik Kościuszki, około którego stanęła warta honorowa kosynierów i ułanów w autentycznych strojach historycznych. Przed kościołem straż objęli Polacy, żołnierze załogi polskiej. Wieczorem odbyło się uroczyste zgromadzenie, poświęcone Kościuszce. W zgromadzeniu brali udział posłowie wszystkich mocarstw sprzymierzonych, przedstawiciele rządu tymczasowego, oraz wszystkich instytucyj i stowarzyszeń bez różnicy kierunków politycznych. Po tem zgromadzeniu odbyła się wieczornica artystyczna przy udziale wybitnych sił artystycznych polskich i orkiestry. — W wieczornicy artystycznej brał udział również teatr ludowy, którego drużyna odegrała fragment z »Kościuszki pod Racławicami«.

Ameryka i obchód Kościuszkowski. »Gazeta Polska« (Moskwa) z 12 października b. r. donosi: Generalny konsul amerykański w Moskwie, p. Maddini Gummers, zawiadomił dwóch reprezentantów komitetu Kościuszkowskiego pp.: Antoniego Zwaka i br. Ksawerego Pusłowskiego, iż ambasador p. Francis, nie mogąc, niestety, przybyć na uroczystość 15 października, najchętniej przyjmuje udział w obchodzie, jako członek honorowy komitetu. Przez cały dzień wielkiej rocznicy powiewać ma gwiaździsta flaga nad gmachem konsulatu amerykańskiego. Równocześnie uprzedził p. Gummers, iż prześle do »Lutni« wszystkie sztandary amerykańskie, znajdujące się w konsulacie, aby razem z polskimi wyrażały bratni związek obu narodów podczas uroczystości na cześć polsko-amerykańskiego bohatera.

Jubileusz czeskiej poetki. Czesi obchodzą jubileusz 70-tej rocznicy urodzin swojej największej współczesnej poetki i najgorliwszej działaczki narodowej: E l i z y K r a s n o h o r s k i e j. Jest to najwybitniejsza przedstawicielka na ziemiach czeskich starszej patryotycznej szkoły poetyckiej. Była ona jedną z najpilniejszych tłomaczek na język czeski poetów polskich okresu romantycznego i bezpośrednio poromantycznego. Jej tłomaczenia są wzorowe i bardzo wierne. Najlepsze z nich są czeskie wydania niektórych dzieł Adama Mickiewicza, w szczególności zaś »Pana Tadeusza«.

Jubileusz Krasnohorskiej będzie obchodzony w Czechach bardzo uroczyście.

Konfiskata ubrań za 5 milionów koron. W tych dniach policya wiedeńska wpadła na trop olbrzymiego handlu łańcuchowego gotowemi ubraniami suknami i materyałami na odzież. Handel trwał już od roku. Na czele stał subjekt znanego domu towarowego pod firmą Zwiebach w Wiedniu, jako »Strohmann«. Główną bowiem odbiorczynią była właśnie ta firma. W interesie tym łańcuchowym brało udział kilkunastu uchodźców galicyjskich w charakterze agentów. Podnosili oni ceny towarów w sześćdziesięcioro. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że w przeciągu ostatnich kilku miesięcy zarobili kilkanaście milionów. Policya wiedeńska skonfiskowała na składzie znajdujące się towary wartości pięć milionów koron, oddając je do Centrali odzieżowej.

Apetyt hakatystów. Znany hakatysta, radca sprawiedliwości Wagner, na łamach »Kreuz Zeitung« zajmuje się własnością państwową w Królestwie Polskiem. Na podstawie prawa międzynarodowego Wagner usiłuje udowodnić, że rosyjska własność państwowa w Królestwie Polskiem, jak: domeny państwowe, koleje, kopalnie i t. p., prawem zdobyczy s t a ł y s i ę w ł a s n o ś c i ą N i e m c ó w i A u s t r y a k ó w. Zdaniem Wagnera, niema najmniejszej przyczyny, aby Niemcy i Austrya oddały stworzonemu przez nie państwu polskiemu rosyjską własność państwową. Polacy bowiem nie uczestniczyli wcale w zdobyczach wojennych. Aczkolwiek mieli sposobność i zostali do tego zawezwani, nie utworzyli armii polskiej, któraby po stronie państw centralnych walczyła przeciw Rosyi. Nie chcieli walczyć z Rosyą, dlatego nie mają prawa do zdobyczy. Oddanie tych dóbr Królestwu Polskiemu byłoby podarunkiem niezasłużonym. Rzesza niemiecka wskutek wojny obarczyła się długami i nie ma przyczyny robić podarunków, powinna zatrzymać, co krwią swoich synów zdobyła. Przeciwnie, Polacy, którym zdobyliśmy Królestwo Polskie, muszą przyczynić się do kosztów wojennych. Wagner radzi, aby rosyjskie posiadłości państwowe rozparcelowano pomiędzy Polaków zaboru pruskiego, którym rząd powinien odkupić na dobrych warunkach ziemię tu posiadaną i sprzedać im tanio ziemię w Królestwie Polskiem. Ta dobrowolna ewakuacya poprawiłaby stosunki narodowościowe obu państw interesowanych. Każdy wróciłby do swoich.

Nowe banknoty w Rosyi. Z Petersburga donoszą, że ministerstwo finansów wypuściło w obieg nowe banknoty, wartości 20 rubli i 40 rubli. Mają one format bardzo mały, wielkości pudełka od zapałek... Rząd musi zaspokajać potrzeby państwa z pomocą nowych emisyj banknotów, a ilość tych emisyj jest tak wielka, że dotychczasowe machiny, drukujące banknoty, nie wystarczają i musiano obmyśleć nowy typ banknotów, ułatwiający ich fabrykacyę.

Mianowanie. Jak donosi urzędowa »Gazeta Lwowska«, namiestnik powołał na podstawie upoważnienia ministra spraw wewnętrznych radcę policyi z tytułem i charakterem starszego radcy policyi dra Józefa B r o s z k i e w i c z a z dyrekcyi policyi w Krakowie, do służby w namiestnictwie.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy”:

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Karolina Krajewska zebrane 20 K; Honorata Śnieżek 10 K zamiast kwiatów na grób syna ś. p. Tadeusza, leg. 2 p. p. Leg. polskich; nadleśnictwo państwa w Żurawnie 47 K 20 h, uzbierane przez personal leśny; uczenice V. i VI. kl. szkoły im. św. Scholastyki 20 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stefanii Estreicherowej.

Na K. B. K.: Ramułtowie zamiast kwiatów na grób Bolka 100 K; rodzina [illegible] prof. Nowaka z Jarosławia 40 K zamiast kwiatów na grób rodziców: rodzina Laberscheków i Krywultów zamiast światła na grób 20 K.

Dla staruszki M. R.: N. N. 1 K z prośbą o modlitwę za duszę ś. p. Władysława.

Dla córki powstańca z 31 roku: N. N. 1 K.

Na Czerwony Krzyż: Wójtanowska zamiast światła na grób męża 20 K.

Na szpital Braci Miłosierdzia: Radca dworu Wincenty Lekki 50 K, z powodu zgonu córki Helli; K. J. 20 K zamiast kwiatów na grób niedawno zmarłych dwóch krewnych (i 10 K na inny cel).

Na Przytulisko Brata Alberta: D. R. 10 K.

Na Przytulisko weteranów z roku 1863: K. J. 10 K.

Na cele opieki nad legionistami: Edmund Z. 30 K.

Na Dom rodzinny im. Tadeusza Kościuszki dla dzieci i sierot po legionistach: Henryka Stanowska i Władysława Habicht 20 K dla uczczenia ś. p. Mieczysława Ujejskiego i 20 K zamiast kwiatów na grób rodzinny.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We czwartek, dnia 1 listopada, po południu: »Młynarz i jego córka« E. Raupacha; wieczorem: »Carewicz« Gabryeli Zapolskiej.

W piątek, dnia 2 listopada, po południu: »Młynarz i jego córka« E. Raupacha; wieczorem: »Warszawianka« i »Sędziowie« St. Wyspiańskiego.

W sobotę, dnia 3 listopada: »Carewicz« Gabryeli Zapolskiej.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie przy ul. Rajskiej.

We czwartek, dnia 1 listopada, po południu: »Glejt«; wieczorem: »Pawie piórka«.

W piątek, dnia 2 listopada: »Glejt«.

W sobotę, dnia 3 listopada, po południu: »Odludki« i »Konfederaci Barscy«; wieczorem: »Piękna Helena«.

W niedzielę, dnia 4 listopada, po południu: »Glejt«; wieczorem: »Ciemna plama«.

Z żałobnej karty Legionów. W Piotrkowie w szpitalu wojskowym zmarł w dniu 26 z. m. Antoni M o s z c z y ń s k i, starszy żołnierz Legionów polskich 1 p. p., uczestnik bitwy pod Łaskami, Krzywopłotami i Dałerzycami, urodzony w roku 1897 w Szczęcnie powiatu kieleckiego. Pogrzeb z honorami wojskowymi odbył się w dniu 22 z. m.

Życzenia rządu dla zwycięskiej armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 1 listopada.

Z okazyi ofenzywy przeciw Włochom wystosował prezydent ministrów dr S e i d l e r do szefa sztabu generalnego bar. A r z a depeszę, w której rząd austryacki wita ze szczerą radością wiadomości o wspaniałych sukcesach wojskowych, wyraża bezwarunkowy podziw bohaterskim armiom i ich sławnym dowódcom. Rząd oczekuje z zaufaniem dalszych operacyj i życzy im błogosławieństwa.

Na telegram ten nadeszła następująca odpowiedź od szefa sztabu generalnego Arza:

Proszę W. Ekscelencyę o przyjęcie mego najgłębszego podziękowania za zaszczytne powitanie przesłane naszym wojskom na froncie południowo-zachodnim. **Całe Pobrzeże i Karyntya uwolnione są od najazdu nieprzyjaciół. W posiadaniu naszem znajdują się szerokie obszary kraju nieprzyjacielskiego, a przebieg dotychczasowych operacyj zapowiada nowe sukcesy.** Tryumf dzisiejszego dnia zawdzięczamy nietylko dzielności naszych żołnierzy, lecz także poświęceniu i wytrwaniu wszystkiej ludności.

Cesarz w Gorycyi i Tryeście.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tryest, 1 listopada.

Cesarz przybył, jak już donieśliśmy, dnia 29 b. m. do Gorycyi. Już po drodze do Gorycyi, do której cesarz jechał przez Cernizzę i Aissowizę, przedstawił się straszny obraz spustoszenia, który zasmucił cesarza. **Od Aissovizy niema wcale domów, ani pól uprawnych, ani lasów.** Z willi Starkenfels i leśniczówki pod lasem Panovickim pozostały tylko ruiny. Koło willi Starkenfels cesarz nie chcąc, aby jego automobil przeszkadzał ruchom trenów, dosiadł konia i pojechał przez Rosenthal do Gorycyi. Wojska witały cesarza po drodze entuzyastycznie.

Na rynku w Gorycyi wysłuchał cesarz raportów komendantów wojskowych i władz administracyjnych, które już przybyły, poczem przyjął hołd ludności miejscowej. Mogło ich być 20 ludzi. Było to najboleśniejszem w czasie tego wjazdu, iż nie było mieszkańców, ponieważ musieli oni ciężko przypłacić wierność dla ziemi rodzinnej i państwa, gdyż nieprzyjaciel ich uprowadził, domy splądrował a kilka z nich podpalił. Owa Gorycya, którą dla jej piękności tak lubiano, nie istnieje już. Prawie każdy dom dotknęła wojna. Rynek przedstawia się jako pole ruin.

Z Gorycyi udał się cesarz konno do willi Starkenfels, skąd odjechał przez Comen do Tryestu. Mimo, że przybycie cesarza nie było zapowiedziane, tłumy ludności zgotowały mu owacye. Rano udał się cesarz, mimo bory i silnego deszczu, do Monfalcone. Po drodze orkan zerwał dach z automobilu cesarskiego. Mimo niepogody pojechał cesarz dalej w otwartym automobilu. Od Nabresiny znów było widać ślady wojny. Jechano obok zniszczonych warsztatów Adryatyckich w San Antonio i koło naszego doku okrętowego w Porto Rosega, w którym wszystkie budynki, albo zawaliły się, lub też są spalone. Na rynku w Monfalcone oddziały wojska witały cesarza. Szef sztabu generalnego Arz, zdjąwszy czapkę z głowy wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

Wczoraj zwiedził cesarz na froncie kilka szwadronów pułku dragonów, w którym przepędził swe lata nauki wojskowej. Cesarz rozmawiał z każdym oficerem i polecił, aby wystąpili żołnierze, którzy służyli w jego szwadronie. Było ich pięciu. Po pożegnaniu dawnych towarzyszy broni powrócił cesarz do Tryestu, gdzie przyjął deputacyę Gorycyi, która przybyła podziękować za oswobodzenie. Tymczasem przed gmachem rządowym zebrał się wielki tłum ludności, wznoszący okrzyki na cześć cesarza, który pojawił się na balkonie. Chóry odśpiewały hymn cesarski po niemiecku, włosku i słowacku. Ten serdeczny hołd ludności miejscowej, bezpośrednio po ciosach, zadanych Włochom, wykazuje całą czczość „misyi wyzwoleńczej” Włoch. Wśród serdecznych manifestacyi odjechał cesarz z Tryestu.

Praca pokojowa w Tryeście.

Budapeszt, 1 listopada.

»Neues Pester Journal« donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej:

W porcie Tryestu odbywa się praca około usuwania min i czynione są przygotowania celem uruchomienia handlu i rybołóstwa. Również odbywa się praca około uruchomienia warsztatów okrętowych w Tryeście i warsztatów »Adria« w Monfalcone.

Nowa pożyczka wojenna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 listopada.

Według urzędowego ogłoszenia z 1 listopada, zostanie wydana jako 7 austryacka pożyczka wojenna wolna od podatku 5 i pół % amortyzacyjna **pożyczka państwowa,** jako też wolne od podatku 5 i pół %, **1 sierpnia 1926 spłacalne państwowe bony skarbowe.** Subskrypcya zacznie się 5 listopada, a ukończy 3 grudnia w południe.

Ograniczenie papieru dziennikarskiego

Wiedeń, 1 listopada.

»Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie całego gabinetu, że ograniczenie zużycia papieru dziennikarskiego na miesiąc l i s t o p a d wynosić ma przy dostawach miesięcznych, wynoszących do 10 wagonów 32 prc. tej dostawy, przy dostawach miesięcznych do 20 wagonów 37 prc., przy dostawach miesięcznych poza 20 wagonów miesięcznie 42 prc.

Inne postanowienia ogłoszenia z 28-go lipca 1917 r. pozostają bez zmiany.

Obrady Izby panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 listopada.

Na początku posiedzenia Izby panów zawiadomił prezydent, że arcyb. Teodorowicz zrzekł się głosu.

Minister sprawiedliwości S c h a u e r przemawiał za wnioskami komisyi.

Po przemówieniu bar. H a n d l a i wywodzie końcowym sprawozdawcy Pattaja, przyjęto ustawy sądownicze w brzmieniu, proponowanem pierwotnie przez Izbę panów. Wszystkie wnioski kompromisowe i wnioski o zmianę zostały odrzucone.

Do delegacyi wybrani zostali między innymi dr Biliński i Jędrzejowicz, zaś jako zastępca Badeni.

Termin następnego posiedzenia Izby panów będzie podany w drodze pisemnej.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech

(Tel. c. k. Biura koresp.

Berlin, 1 listopada.

Można obecnie przyjąć prawie z pewnością, że **br. Hertling obejmie urząd kanclerza państwa.** Jak słychać, ma pozostać urząd kanclerza złączony ze stanowiskiem pruskiego prezydenta ministrów, co odpowiada życzeniu większej ilości stronnictw.

Zapasy żywności w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 listopada.

(Biuro Wolffa). Na zebraniu wojennem niemieckiego kongresu robotniczego oświadczył podsekretarz stanu wojennego urzędu aprowizacyjnego, że niemieckie żniwa kartoflane, zdaje się, są o 3 do 4 i pół miliona ton wyższe, aniżeli to przyjmowano na podstawie poprzedniej oceny i że już obecnie jest pełne zapotrzebowanie zimowe w zbożu w rękach państwowego urzędu zbożowego. W ten sposób j e s t w y ż y w i e n i e w 4 r o k u w o j n y z a p e w n i o n e.

Wzmocnienie obrony Rygi.

Sztokholm, 1 listopada.

Miarodajne koła wojskowe sądzą, że trwający wciąż **odwrót niemiecki nad Dźwiną ma na celu wzmocnienie obrony Rygi** i uniemożliwienie wszelkich usiłowań armii rosyjskiej, zmierzających do odebrania tego miasta.

Nieprzyjaciel zyskuje w ten sposób znaczne skrócenie swego frontu bałtyckiego, mniej więcej o 40 wiorst na 120.

Pociąga on za sobą armię rosyjską, zmuszając ją do opuszczenia urządzonych pozycyj i budowania nowych w pobliżu przeciwnika.

Akcya antirewolucyjna w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 1 listopada.

Według telegramów z Petersburga, obiegają pogłoski, że bolszewicy planują na dzień 2 listopada, przy pomocy monarchistów, wielkie manifestacye. Rząd wraz z innemi stronnictwami poczynił przygotowania, aby pokrzyżować plany bolszewików. Rząd skonsygnował wszędzie wojska, aby stłumić bronią rokosz, który ma mieć charakter kontrrewolucyjny.

Z północnych Włoch.

Berlin, 1 listopada.

Jak donosi »Berliner Tageblatt« z Lugano, ogromne rzesze uchodźców z Fryulu włoskiego napłynęły do Włoch północnych, siejąc wszędzie popłoch. Dozór nad zamkniętą granicą jest tak ścisły, że nawet pociągi wojskowe dochodzą tylko do Como.

W Lugano obiegają niezliczone wiadomości o rozruchach w północnych Włoszech. Jak się zdaje, ludność dowiedziała się prawdy o katastrofie, gdyż lotnicy austryaccy w okolicach Wenecyi rozrzucili mnóstwo kartek z dokładnym opisem w języku włoskim klęsk Włochów nad Soczą.

Wedle wiadomości, które z Medyolanu nadeszły do Lugano, opowiadania uchodźców dają powód do powstawania fantastycznych pogłosek. Wśród mas krąży niesprawdzona wieść **o buntach w armii włoskiej.**

Związki interwencyonistów zamierzają dla podniesienia nastroju urządzić w niedzielę wielkie pochody w miastach północnych Włoch. Krąży również wśród mas wiadomość o mającej nastąpić kontrofenzywie włoskiej.

Nowy gabinet we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 1 listopada.

Agencya Stefani potwierdza, że Orlando otrzymał **polecenie utworzenia gabinetu, i że polecenie to przyjął.** Obrady, które Orlando przeprowadził, każą przypuszczać, że wielka część obecnych ministrów wraz z Sonninem i Pisolattim pozostaną na posterunku.

Król bawił wczoraj jeszcze w Rzymie.

Balfour o nowej Europie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 listopada.

W Izbie niższej angielskiej w ciągu obrad kredytowych zażądał Noel B u c h s t o n od ministra spraw zagranicznych Balfoura oświadczeń politycznych w sprawie międzynarodowych zmian, jakie się dokonały w Austro-Węgrzech, Bułgaryi i Turcyi.

B a l f o u r oświadczył, iż w Austro-Węgrzech zajść miały zmiany w kierunku demokratyzacyi i byłby to pożądany znak w kierunku zdrowej wolności, że jednak on nie może złożyć żadnych oświadczeń, któreby się opierały na takiem przypuszczeniu. Wszyscy życzą sobie, aby powstała możliwie nowa Europa, w którejby nie istniał żaden czynnik przyszłej niezgody, któraby musiała być skutkiem niezaspokojenia narodowych żądań.

Buchston życzył sobie, aby Bułgarya przetrwała całą wojnę. A jednak Bułgarya wstąpiła w szeregi nieprzyjaciół Anglii, dlatego też minister musi oświadczyć, że leży mu przedewszystkiem na sercu, aby z wojny tej wyszli bez uszczerbku ci, którzy stoją po stronie sprzymierzonych, mianowicie Grecya, Serbia i Rumunia. Jakkolwiek zatem minister nie pożąda szkody Bułgaryi, to przecież interesa bułgarskie nie mogą być okupione zdradą tych, którzy wszystko, co posiadają, złożyli w ofierze dla wspólnej sprawy sojuszników.

Następnie, jak już doniesiono, zostało przyjęte przedłożenie kredytowe.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 13. Nakładca drukował L. K. Górski.